

**Piotr KIMLA**

Uniwersytet Jagielloński

piotr.kimla@uj.edu.pl

## REALIZM Z FAŁSZYWEJ ANALOGII HISTORYCZNEJ WYWIEDZIONY

### PRZYPADEK KSAWEREGO PRUSZYŃSKIEGO

**ABSTRACT** **Realism based on the false historical analogy. A case of Ksawery Pruszyński**  
The article focuses on Ksawery Pruszyński's political way of thinking which squares with political realism in many points. He aimed at developing Poles' awareness of the fact that Stalin would be the winner of the war in Central and Eastern Europe. Therefore the future status of Poland depended on Stalin's will. Nevertheless Pruszyński seems to make a serious mistake taking Soviet Russia as an atheistic, Marxist version of Tsarist Russia. Yet as things stand the Soviet Union was a phenomenon of a new kind. Ideocracy is presumably the best qualification of this new regime.

**Keywords:** Pruszyński, Russia, communism, political realism

**Słowa kluczowe:** Pruszyński, Rosja, komunizm, realizm polityczny

*Wszystko kocham, co palitem, wszystko pałę, co kochałem.*

Stanisław Mackiewicz

Pisarstwo, polityka i wybory życiowe Ksawerego Pruszyńskiego są dobrą ilustracją tezy głoszącej, że myślenie i działanie w kategoriach realizmu politycznego wiążą się z koniecznością wielokrotnego przewycięzania samego siebie. Ściślej rzecz biorąc, przewycięzania skostnienia własnych przyzwyczajzeń myślowych oraz przyzwyczajzeń środowisk, z których się wyrosło i w które się wrosło. Sfera *praxis*, do której przyna-

leży polityka, nie zna spoczynku. Jakże zatem raz wytworzony i utrzymywany punkt widzenia mógłby być na zawsze poprawnym sposobem diagnozowania dynamicznej dziedziny polityki? Chyba tylko w arcyspokojnych czasach, jakie niekiedy pojawiały się w procesie dziejowym<sup>1</sup>. Błogosławieństwa spokoju nie było dane było doświadczyć Pruszyńskiemu. Realistyczne myślenie i działanie niewiele mają zatem wspólnego z myśleniem i działaniem dyktowanym przez określoną ideologię. Każda ideologia deformuje rzeczywistość, pomija jej niewygodne dla siebie aspekty, wiedzie do usztywnienia stanowiska. Każda koniec końców ma charakter polemiczny i służy do zwalczania przeciwnika<sup>2</sup>. Sytuacja walki zaś oznacza rozbrat z rzeczowością, stonowaniem, bezstronnością, dystansem – cechami, które – zdaniem realistów – charakteryzują rzetelny dyskurs i rzetelne działanie. Nie chcę przez to powiedzieć, że publicystyka polityczna Pruszyńskiego nie jest publicystyką walki. Polemizować można jednak w oparciu o fakty, z zachowaniem wymogów obiektywizmu, odnosząc się przede wszystkim do rzeczy, w mniejszym stopniu do osób. Pisarstwo autora *Droga wiodła przez Narvik* niejednokrotnie ilustruje przewagę i elegancję argumentu *ad rem* nad jałowością poniżających przeciwnika odniesień *ad personam*. Sam Pruszyński następująco definiował zadania publicysty: *Na publicyście ciąży odpowiedzialność. Zadaniem publicysty jest przestrzegać, ujawniać, wypowiadać. Publicysta musi spełniać obowiązki nawet wtedy, gdy naraził się możliwym, bardzo możliwym, nawet wtedy, gdy jego uczynkom przypisywano kłamliwe, ubliżające pobudki. Ale już potem, gdy wszyscy uświadomią sobie to, co publicysta głosił, ma publicysta wewnętrzne zadowolenie spełnienia obowiązku*<sup>3</sup>.

Przytoczona wyżej definicja wypowiedziana jest w duchu realizmu. Istnieje naturalnie wiele innych przesłanek, by Pruszyńskiego wpisać w poczet realistów politycznych. Po pierwsze, jednym z najlepszych sposobów definiowania realizmu w polityce jest akcentowanie jego momentu etycznego w postaci odpowiedzialności za skutki podjętych działań. W przeciwieństwie bowiem do politycznego romantyka, realista pyta nie tylko o to, co jest słuszne. Stawia, i to w sposób niejednokrotnie bardziej natarczywy, pytanie, co nastąpi potem. Jakie skutki pociągnie za sobą określona decyzja? Jak bardzo ten akcent moralny obecny jest w myśleniu Pruszyńskiego, ukazuje chociażby jego konsekwentne dążenie do wskazania odpowiedzialnych za katastrofę polityki polskiej, której punktem kulminacyjnym był wrzesień 1939 r., samej kampanii wrześniowej nie wyłączając<sup>4</sup>; poszukiwanie dalej odpowiedzialnych za fiasko polityki

<sup>1</sup> Rzecz jasna także w okresach, zdawałoby się, zastoju zachodzą – ukryte zazwyczaj przed wzrokiem większości – procesy znamionujące przyszłą zmianę.

<sup>2</sup> Oczywiście nie chodzi o to, że należy wyzbyc się poglądów. Chodzi jednak o zrozumienie, że dany pogląd w określonych warunkach może być poprawny i wiele wyjaśniający, w zmienionej wszakże konstelacji okazuje się zgubnym uprzedzeniem. Kto tego nie dostrzega i sztywno trzyma się raz wytworzonego poglądu, wpada w kleszcze ideologiczne i – wedle politycznych realistów – w działaniu skazany jest na popełnianie błędów.

<sup>3</sup> K. Pruszyński, *Proces przy drzewach otwartych*, „Problemy” 1935, nr 2, cyt. za: G. Pyka, *Polityka w twórczości Ksawerego Pruszyńskiego. Wybrane zagadnienia*, Katowice 1981, s. 19, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 436. Podkreślenia oryginalne.

<sup>4</sup> Zob. K. Pruszyński, *Księga ponurych niedopowiedzeń. (Na marginesie książki gen. Mieczysława Norwida-Neugebauera Kampania wrześniowa 1939 w Polsce); 1000 mil od prawdy. (Na margine-*

Władysława Sikorskiego, nie zwalniając od odpowiedzialności samego generała<sup>5</sup>. Po drugie, realistyczny wymiar u Pruszyńskiego ma przywiązanie jego analiz do konkretności. Za przykład może służyć wskazywanie konkretnych umiejętności, jakie polscy żołnierze i generalnie Polacy przebywający na Zachodzie winni wynieść z kontaktu z wyższą cywilizacją Zachodu<sup>6</sup>. Po trzecie i najważniejsze, Pruszyński wykazywał, ufundowany na wspomnianej wyżej elastyczności, „zmysł rzeczywistości”, którego posiadanie – wedle Izajasza Berlina – musi stanowić podstawowe instrumentarium realistycznie myślącego umysłu. Nasuwa się wszakże natarczywe pytanie, czym jest ów „zmysł rzeczywistości” pozwalający formułować trafne sądy polityczne. Autor *Czterech esejów o wolności* daje następującą odpowiedź: *Mądrością praktyczną, czy też rozumem praktycznym, wycuciem tego, co zafunkcjonuje, a co nie. Jest to więc przede wszystkim zdolność do syntezy raczej niż do analizy; „znajomość” w takim sensie, w jakim trenerzy znają swoje zwierzęta, rodzice znają własne dzieci, a dyrygenci – swoje orkiestry – w przeciwieństwie do słowa „znajomość” w odniesieniu do chemików znających zawartość probówki [...]. Ludzie, którym zdolności takiej brakuje, bez względu na to, jak wielkie byłyby ich inne zalety [...] słusznie będą uznawani za politycznych głupców*<sup>7</sup>. Nieco dalej uściśla jeszcze sprawę, odnosząc się do architekta zjednoczenia Niemiec w XIX w.: *Bismarck rozumiał [...] społeczne medium, w którym działał, i rozumiał je tak, jak rzeźbiarz rozumie kamień albo glinę: rozumiał mianowicie potencjalne reakcje poszczególnych zbiorowości Niemców, Francuzów, Włochów, Rosjan; rozumiał je, o ile nam wiadomo, bez jakiegokolwiek świadomego wnioskowania lub odwoływania się do praw historii czy jakiegokolwiek innych; nie szukając żadnego klucza do ich zrozumienia – zalecanego przez de Maistre’a, Hegla, Nietzschego, Bergsona [...]. Bismarck odnosił sukcesy, ponieważ miał*

---

*się książki płk. Romana Umiaostowskiego 12 mil do Warszawy... 30 mil do Paryża*), Warszawa 1957. Por. także: tenże, *Pytania prokuratora, opinii i historii*, [w:] tenże, *Powrót do Soplicowa. 1940-1948*, wybór G. Pyka, J. Roszko, Warszawa 1990, s. 14-18, *Publicystyka / Ksawery Pruszyński*, t. 2. Artykuły Pruszyńskiego zamieszczone w prasie emigracyjnej w Anglii, krytykujące polską generalicję za nieprzygotowanie armii do wojny, wywoływały wściekłość sztabowców. Przykładowo, gen. Stanisław Kopański, dowódca 3. Dywizji Strzelców Karpackich, podczas spotkania z Pruszyńskim w Palestynie nie zaszczycił głośnego już wówczas publicysty wracającego z Kujbyszewa do Londynu ani jednym słowem. Wspomina o tym Mieczysław Pruszyński. Zob. M. Pruszyński, *Mojżesz i Ksawery*, Warszawa 1999, s. 94-95.

<sup>5</sup> *Szkola Sikorskiego zawierała moc niezwykle cennych rzeczy, jak liczenie się z opinią zagranicy, jak realizm zamierzeń i możliwości, jak zręczność, ale zawierała i wiele mniej doskonałości, które pomściły się tak boleśnie na samym Sikorskim. Taką wadą szkoły Sikorskiego była stała dążność do kokietowania czy kaptowania sobie wrogów, zaniedbywanie zaś lub opuszczanie własnych politycznych przyjaciół, nawet (czy zwłaszcza wtedy) gdy z powodu niego byli w opałach. Taki był Sikorski w stosunku do najbliższych mu, jak Kot i Stroński, taki był w stosunku do innych, podczas gdy zawsze był skory do jednania różnych Głuchowskich czy Grażyńskich. Metoda, jak wiemy, była krótkowzroczna. Wrogów nie zjednał, a jedynie umacniał ich pozycje – rzucając opinii na pożarcie swych przyjaciół, musiał ich powoli tracić* (K. Pruszyński, *Po śmierci Sikorskiego*, [w:] tenże, *Powrót do Soplicowa...*, s. 367).

<sup>6</sup> Por. przykładowo: tenże, *Learn English*, [w:] tenże, *Powrót do Soplicowa...*, s. 91-99; tenże, *Nauka z dziejów Anglii*, [w:] tenże, *Powrót do Soplicowa...*, s. 49-52.

<sup>7</sup> I. Berlin, *Osąd polityczny*, [w:] tenże, *Zmysł rzeczywistości. Studia z historii idei*, red. H. Hardy, przeł. M. Filipczuk, Poznań 2002, s. 77.

szczególny dar trafnego odgadywania przyszłego obrotu spraw na podstawie doświadczenia i obserwacji<sup>8</sup>.

Jak wspomniałem, zbudowane na bardzo bogatym doświadczeniu życiowym piarstwo Pruszyńskiego zaświadcza o posiadaniu tego szczególnego daru, jakim jest „zmysł rzeczywistości”. Trzeźwość i przyleganie do realiów wymuszają zgodę na prawa i determinizmy funkcjonujące w sferze polityki i jako infantylną mrzonkę każą odrzucić woluntarystyczne zaklanie faktów, by odpowiadały naszym pragnieniom. Tego typu postawa umysłowa sprawiła, że Pruszyński bardzo wcześnie uświadomił sobie, że II wojnę światową w Europie wygra Rosja sowiecka i że istnienie Polski, jej los i jej granice będą uzależnione od woli Stalina<sup>9</sup>. Tym samym nieodzowną rzeczą będzie ułożenie się z ZSRR, gdyż nie ma mowy o tym, by Zachód zdecydował się na wojnę z sowietami z powodu Polski. Analizując i przyjmując fakty, inny trzeźwo myślący konserwatysta Stanisław Mackiewicz zauważył w 1945 r.: *gdyby Anglia i Ameryka projektowały konflikt z Rosją nie prowadziłyby polityki „unconditional surrender” ani w stosunku do Włoch, ani do Niemiec, ani do Japonii. Gdyby do tego konfliktu zdążyły, negocjowałyby pokój z Niemcami, negocjowałyby pokój z Japonią*<sup>10</sup>. Pruszyński od początku wspiera zatem politykę generała Sikorskiego dążącego do porozumienia z ZSRR. W 11 dni po zawarciu układu Sikorski–Majski wyjeżdża jako *attaché* prasowy ambasady polskiej do Rosji sowieckiej. Pracuje w Kujbyszewie, gdzie wyciąga rodaków z łagrów. Redaguje pismo „Polska”, które w zamierzeniu miało być tygodnikiem, jednak ukazywało się nieregularnie. Publikując na łamach „Polski”, wyraźnie zarysowuje strategię myślenia i działania, która doprowadzi go po zakończeniu wojny do powrotu do Polski Ludowej. Wrogiem narodu polskiego są hitlerowskie Niemcy<sup>11</sup>. Konflikt niemiecko-sowiecki jest dla Polaków niezwykle szczęśliwą okolicznością pod warunkiem, że doprowadzi do pojednania i sojuszu polsko-rosyjskiego, *bo walki na dwa fronty nasz naród na dłuższą metę po prostu biologicznie nie zniesie*<sup>12</sup>. Wszyscy, którzy pra-

<sup>8</sup> Tamże, s. 79-80.

<sup>9</sup> Jest rzeczą uderzającą, że kiedy czyta się wspomnienia Pruszyńskiego o Wołyniu, pisane w 1941 r., ich autor ma już pełną świadomość, że Polska, której „rdzeniem” były kresy i wciąż jeszcze szlacheckość, odeszła na zawsze. *Oto gmach dawnej Rzeczypospolitej, dotąd zalany tylko obcym potopem, zaczynał kruszeć od dna. Szły zaskórne wody społeczne, nabrzmiały rewolucyjnością przeludnionej wsi. Tryskały utajone nurty odrębnych narodowych istnień. Rodziła się Litwa, Ukraina, Białoruś* (K. Pruszyński, *Na czarnym szlaku*, [w:] tenże, *Kraj lat dziecińczych*, Londyn 1987, s. 191).

<sup>10</sup> S. Mackiewicz, *Lady Macbeth umywa ręce*, Londyn 1945, s. 13. Realizm polityczny – wedle rozróżnienia dokonanego przez Bronisława Łagowskiego – określić można także mianem egzystencjalizmu politycznego. Egzystencjalizm polityczny oznacza odwagę spojżenia na realia życiowe, oznacza przede wszystkim zdolność do przyjmowania do wiadomości faktów bez przeinaczania ich, naginania w taki sposób, by odpowiadały naszemu *wishful thinking*. Owo naginanie jest charakterystyczne dla symbolizmu politycznego, czyli politycznego romantyzmu, trzymając się dalej rozróżnienia Łagowskiego.

<sup>11</sup> Zob. K. Pruszyński, *Dzieje męczeństwa polskiego*, [w:] tenże, *Powrót do Sopicowa...*, s. 183-189; tenże, *W Polsce*, [w:] tenże, *Powrót do Sopicowa...*, s. 195-198.

<sup>12</sup> Tenże, *Dwie odpowiedzi*, [w:] tenże, *Powrót do Sopicowa...*, s. 260. Pruszyńskiego irytuje brak wyrobienia w myśleniu politycznym polskiej klasy politycznej i społeczeństwa, nierozumiejących konstatacji Napoleona, że w polityce trzeba być gotowym do uczynienia ofiary nawet z prowincji. Kto chce wszystko utrzymać, wszystko straci – powiada cesarz Francuzów.

cują na rzecz tego pojednania i sojuszu, pracują na rzecz przyszłości Polski. Wszyscy, którzy rozdrapują rany i stają w opozycji do tego pojednania, szkodzą polskiej sprawie. Píše Pruszyński: *I wydaje mi się, że wielkie okazje są po to, by je wyzyskać, nie po to, by stać wobec nich biernie, że realny polityk, który przyszłej Polsce przyniesie pokój na wschodzie, dobrze się jej zastuży, a ci, co pierwsi powinni byli robić porozumienie z Rosją, ale się od tej misji uchylili, nie wrócą do Polski ze zbyt przepracowanymi rękami*<sup>13</sup>. Praca na rzecz pojednania w przypadku Pruszyńskiego to między innymi pokazywanie, że stosunki polsko-rosyjskie to nie tylko wojny, powstania, zesłania, wywłaszczenia, rusyfikacja, ale także okres prosperity tej grupy Polaków, która, podejmując misję cywilizacyjną w Rosji, na stanowiskach inżynierów, handlowców, architektów, prawników, doszła do znacznych fortun<sup>14</sup>. Temu samemu celowi służy pochwała prorosyjskości i antyniemieckości myśli politycznej Romana Dmowskiego. Pruszyński nigdy nie był narodowcem, lecz zwolennikiem „idei jagiellońskiej”, a więc Rzeczypospolitej wielokulturowej i wielonarodowej<sup>15</sup>. Powiada jednak, że *jeśli co w myśli politycznej tego wielkiego człowieka [Romana Dmowskiego – przyp. P. K.] sprawia wrażenie głębi, jeśli co posiada ciężar spisu, to właśnie jego rozważania o Polsce i Rosji. [...] Rosja w ciągu tych lat kilkudziesięciu [kiedy Dmowski snuł rozważania na temat Rosji – przyp. P. K.] zmieniła się tak, jak nie zmienił się w podobnym okresie żaden inny kraj w historii świata. Z carskiej, prawostawnej, półfeudalnej stała się komunistyczna, bezbożna, proletariacka. Dla Dmowskiego pozostała – Rosją Wiecznym sąsiadem Polski, obok którego żyć musimy, z którym powinniśmy – jego zdaniem – żyć jak najzgodniej. Stąd Dmowski był największym wrogiem jakiegokolwiek akcji antyrosyjskiej w Polsce i nic go nie obchodziło, jaki ustrój ma w danej chwili Rosja. Dla bolszewików nie miał na pewno większych sympatyj niż jego epigoni, ale różnił się od tych epigonów i tym, że w jego oczach upodobania ustrojowe nie przestaniały istotnych założeń. Założeniem było: wrogiem Polski są Niemcy, Polska*

<sup>13</sup> Tenże, *Wobec Rosji*, [w:] tenże, *Powrót do Soplicowa...*, s. 238.

<sup>14</sup> Stanisław Cat Mackiewicz przypomina: *Rosja zsyłała Polaków na Sybir, Polacy się tam bogacili, jak Koziell-Pokleuscy, którzy mieli na Uralu majątki liczone nie na hektary, lecz na kilometry kwadratowe, kopalnie azbestu, rudy złota. W rosyjskiej kolonizacji Azji Polacy odgrywają wielką rolę. Turkiestan, Syberia są terenem pracy polskich inżynierów, dyrektorami kolei wschodniochińskiej są Polacy. [...] Polacy, niedopuszczani do urzędów w Królestwie i na Litwie, zaludniali urzędy w rosyjskiej Azji (S. Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Kraków 2012, s. 27-28).*

<sup>15</sup> Jakże narodowcem mógłby być ktoś, kto we wspomnieniach z dzieciństwa powiada: *Gdyby nam powiedziano, że Gdańsk nie jest polski, zdziwilibyśmy się niezmiernie. Gdyby nam powiedziano, że Kijów nie jest polski, zdumienie nasze byłoby jeszcze większe. Ale gdyby nam powiedziano, że nasza ojczyzna jest jednolita narodowo, obsiada dorzecze Wisły od Karpat do morza, że nie ma w niej miejsca ani dla ruskich chłopów, ani dla cerkwi, ani dla starej Szomsteinowej, to byśmy się zapewne zdziwili najwięcej, my, którzyśmy jednak wyrosli jeszcze, ostatni zapewne Polacy, w świecie idei powstania styczniowego, Polski – Litwy – Rusi, którym opowiadano, że przedstawiciele wszystkich trzech wyznań kroczyli na przedpowstańczym pogrzebie pięciu poległych...* (K. Pruszyński, *Na czarnym szlaku*, s. 191). Gotfryd Pyka – badacz, który poświęcił twórczości Pruszyńskiego wiele czasu – wskazuje, że *Pruszyński chociażby tylko jako konsekwentny pilsudczyk nie mógł akceptować, i nigdy nie akceptował, ideologicznych założeń endecji, nie mówiąc już o antysemickich akcjach jej bojówek* (G. Pyka, *Polityka w twórczości...*, s. 20).

na dwa fronty walczyć nie może. Polska powinna więc szukać porozumienia z Rosją. O, oczy Dmowskiego były naprawdę wpatrzone w niebieską Odrę i szary kaszubski Bałtyk! Dzisiaj Dmowski byłby najlepszym naszym ambasadorem w Rosji. [...] Prasa sowiecka mówiłaby o polskości Pomorza i zachodniej części Prus Wschodnich, o polskości Opola i Wrocławia. Świat by się przyzwyczajał do myśli, że nasza granica zachodnia z traktatu wersalskiego była krzywdą nie dla Niemiec, ale dla Polski<sup>16</sup>. Powiedziano powyżej, że Pruszyński nie był narodowcem i, biorąc pod uwagę zasadniczy trzon myśli narodowej demokracji, a także środowiska, w których omawiany autor funkcjonuje, jest to stwierdzenie ścisłe. Pruszyński mówi sam o sobie, że nie jest uczniem Dmowskiego, mając zapewne na myśli całokształt polityki przywódcy endecji. Jednakże, gdy przyjrzeć się przytoczonej wypowiedzi, to uderzać może stopień, do jakiego Pruszyński od układu Sikorski–Majski realizować będzie antyniemiecki i prorosyjski program Dmowskiego. Rozumiejąc, że w miarę rozwoju wypadków wojennych Polska stoi na straconej pozycji, jeśli chodzi o ziemie wschodnie, konsekwentnie będzie domagał się dla niej rekompensaty w postaci „ziem piastowskich”. Autor *Palestyny po raz trzeci* rozumuje dalej, że takiej rekompensaty może udzielić Polsce tylko Stalin. Decydenci zachodni w żadnym wypadku nie zdecydowaliby się na wysiedlenie Niemców z ziem i siedzib, które zajmowali od setek lat. Nie od rzeczy będzie w tym kontekście przypomnieć, że politycy na Zachodzie już po I wojnie światowej sytuowali wschodnią granicę Polski tak, jak ją widział Stalin po II wojnie – czyli na Bugu. Wystarczy przyjrzeć się proponowanej przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda George’a Curzona linii demarkacyjnej oddzielającej wojska polskie od bolszewickich, zawartej w nocie skierowanej do sowieckiego Komisarza Spraw Zagranicznych Georgija Cziczierina.

Realizując wytyczne Dmowskiego w kwestii polityki wschodniej, Pruszyński publikuje – w numerze 40 „Wiadomości Polskich” z 1942 r. – swój najślynniejszy tekst publicystyczny zatytułowany *Wobec Rosji*. Tekst, który wywołał burzę w środowiskach emigracyjnych<sup>17</sup>, oskarżających autora o zdradę. Oto człowiek kresów<sup>18</sup> rezygnuje z ziem wschodnich. Pruszyński bronił się, stwierdzając: *postulaty, jakich broniłem, nie były wcale zbyt nieumiarkowane. Były tylko postawione dość wcześnie. Twierdziłem po prostu, że dzieje tej wojny postawiły nas ostatecznie i zdecydowanie, jako wroga narodu niemieckiego; twierdziłem dalej, że w ogniach tej wojny naród rosyjski krzepnie, jako wróg Niemiec, że nigdy nie zapomni Niemcom ich niszczytelstwa, ich wojny, ich pogardy zwłaszcza [...]. Twierdziłem, że przez współdziałanie polsko-*

<sup>16</sup> K. Pruszyński, *Wobec Rosji*, s. 236.

<sup>17</sup> Z polemiką wystąpili m.in.: Z. Nowakowski, Z. Grabowski, W. Wielhorski, T. Kiersnowski, R. Wraga, W. Zbyszewski.

<sup>18</sup> Miłość do ziemi ojczystej, a zarazem nastawienie na kooperację narodu polskiego i ukraińskiego wyraża następujący fragment listu Pruszyńskiego do Aleksandra Bocheńskiego z 1932 r.: *Jestem człowiekiem, który chce wrócić na Ukrainę, gdy tylko to będzie możliwe i doprawdy nie po to, by odbierać ziemię chłopom, ale dlatego, by wziąć najczynniejszy udział w tym życiu Ukrainy, jakie się wówczas może rozpocząć i całą siłą mojej pracy, nabytej wiedzy, zdolności rzucić w tym właśnie kierunku, by nawiązać tak silną współpracę i narodów i państwu, by nic nie było w stanie jej rozerwać* (cyt. za: M. Pruszyński, *Mojżesz i Ksawery*, s. 10).

-rosyjskie na polach bitew – pierwsze od Grunwaldu – może, w mym głębokim przekonaniu, wytworzyć się polsko-rosyjska współpraca, płodna w przyszłości naszych synów, choćby ciężka za naszych dni [...]. Twierdziłem, że wtedy nawet trudne sprawy graniczne znajdą w pokojowym stosunku rozwiązanie lepsze i byłem, jednym słowem, zwolennikiem wykuwania innej przyszłości polsko-rosyjskiej w dniach, kiedy armie rosyjskie biły się jeszcze i krwawiły pod Stalingradem, Kurskiem i Kalininem, nie wtedy dopiero, kiedy poprowadziły zwycięski marsz swych czołgów za Odrę. Nie twierdziłem niczego więcej. Było to jednak wystarczające, by spowodować niezwykle ostrą kampanię prasową i osobistą ze strony tej olbrzymiej części emigrantów, którzy przez niepodległość Polski rozumieli bądź powrót do rządów przedwrześniowych, bądź odbudowę jej wedle recept Mussoliniego, Petaina czy generała Franco<sup>19</sup>. Tekst *Wobec Rosji* jest z pewnością interesującym zapisem zasady, której podporządkowują się polityczni realisci. Wierzą oni mianowicie, że odpowiedzialne działanie polityczne musi być wychylone ku przyszłości. Dlatego w odniesieniu do Rosji Pruszyński pisze: *Oczywiście można myśleć kategoriami doznanych krzywd. Straszliwych, bezrozumnych rzeczy, doznanych przez setki tysięcy naszych rodaków*<sup>20</sup>. *Damy wtedy dowód czulego serca – co jest wiele. Ale nie będziemy składali dowodu politycznego myślenia. Albowiem przede wszystkim na to, co było, nic nie poradzimy, a natomiast, jeżeli chcemy szybko, jak najwięcej i jak najrealniej pomóc naszym rodakom w Rosji, możemy to zrobić tym łatwiej, im nasze stosunki z rządem sowieckim są lepsze, tym trudniej, im są gorsze*<sup>21</sup>. Pruszyński dochodzi do przekonania, że jesteśmy skazani na utrzymywanie stosunków z Rosją sowiecką i stosunki te – z uwagi na różnicę potencjałów – nie będą partnerskie. II wojna światowa oznacza ostateczną przegraną Polski w trwających kilka stuleci zmaganiach z Rosją o panowanie nad Europą Środkową. Zatem stroną rozdającą karty będzie strona rosyjska, Zachód bowiem nie da nam odpowiedniego wsparcia. Zrozumiawszy, że kwestia naszej granicy wschodniej z biegiem wydarzeń wojennych wygląda coraz gorzej, Pruszyński jasno widzi, że nade wszystko należy zabiegać u Stalina o rekompensatę w postaci „piastowskich” ziem zachodnich.

Publicysta zdaje sobie oczywiście sprawę, że przedstawienie się mentalne narodu polskiego z nienawiści do Rosji na współpracę z nią będzie procesem szalenie trudnym. Niemniej jest to w jego oczach proces konieczny. Dlatego już w czasie wojny pisze apologetyczną biografię Aleksandra Wielopolskiego, który *rozumiał, pomimo przeszkód swego czasu, potrzebę współdziałania dwóch największych narodów słowiańskich, odczuwał groźbę niebezpieczeństwa germańskiego, spojrzeniem dalekim ogarniał zapomniany od stuleci Wrocław, znając Zachód, jak mało kto w Polsce, nie opierał na nim swej politycznej budowy*<sup>22</sup>. Pruszyński zdaje się rozumować następująco: naród *post factum* przyznał

<sup>19</sup> K. Pruszyński, *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1946, s. 6-7.

<sup>20</sup> Pruszyński doskonale zdaje sobie sprawę, że perspektywa więzienna nie prowadzi do obiektywnego opisu kraju i w związku z tym nie może determinować stanowiska politycznego. Czy świadectwo więźnia odsiadującego karę we Francji można uznać za bezstronną relację na temat stosunków panujących w tym kraju?

<sup>21</sup> Tenże, *Wobec Rosji*, s. 237.

<sup>22</sup> Tenże, *Margrabia Wielopolski*, s. 10.

margrabiemu rację; chodzi o to, by w czasie II wojny światowej i po niej klasa polityczna i naród polski w swej rusofobii nie popełnili tego samego błędu i nie odrzucili kooperacji polsko-rosyjskiej, na którą jesteśmy skazani. Praca o Wielopolskim stanowi zatem fundament pod analogię, jaką Pruszyński próbuje zbudować pomiędzy Rosją carską a Rosją sowiecką. Zapamiętując lekcję Dmowskiego, Pruszyński nie sądzi, by fluktuacje ustrojowe były istotniejsze od faktów geopolitycznych. Nie ulega wątpliwości, że analogie historyczne to potężna broń perswazyjna. Pozostaje wszakże pytanie, na ile mogą być poprawne, biorąc pod uwagę dynamikę sfery politycznej. Wydaje się, że błąd Pruszyńskiego wynika ze zbytnej wiary w poprawność analogii, jaką naszkicował. Tak jak dla Władysława Studnickiego III Rzesza była tylko nacjonalistyczną odmianą Cesarstwa Niemieckiego, tak chyba Rosja sowiecka stanowiła internacjonalistyczny, marksistowski wariant Rosji carskiej. Zarówno Studnicki, jak też Pruszyński zdają się popełniać podobny błąd, pomimo faktu, że Studnicki miał wgląd w stosunki niemieckie (przykładowo był na zjeździe NSDAP w 1936 r.), a Pruszyński znał Rosję sowiecką. Być może jednak nie w pełni rozumiał, że jak pisał Czesław Miłosz, decydując się na powrót,  *należało zostać komunistą albo nikim, pajacem, który udaje, że nie ciągną go za sznurek*<sup>23</sup>. Pruszyński sądził chyba, że będzie w stanie zachować pewną niezależność poprzez umiejętny dobór tematów – koncentrowanie się na przykład na wielkim zadaniu zagospodarowania przez polski żywioł ziem zachodnich<sup>24</sup>. Przez jakiś czas pewne spektrum niezależności mogło być przez komunistów – nie w pełni jeszcze pewnych swego – tolerowane. Wydaje się jednak, że na dłuższą metę stan ten nie dałby rady się utrzymać.

Jestem także przekonany, że wpływ na decyzję o powrocie do kraju wywarła u Pruszyńskiego świadomość, iż  *marginesem życia są zawsze emigracje*<sup>25</sup>, z wyjątkiem polskiej Wielkiej Emigracji, ale zjawisko to po II wojnie nie miało szans na powtórzenie. Potwierdza to cytowany już Miłosz:  *Jak to, zakrzykną, a misja emigracji, wypróbowana od pokoleń, ulice paryskie, którymi chodzili Mickiewicz, Słowacki, Norwid! Otóż w 1945 roku nie było żadnych danych, które by mogły uzasadnić emigrację, jako akt polityczny, chyba, że ktoś nie chciał rozumować trzeźwo. To dzisiaj rzutuje się późniejsze wypadki wstecz i przyznaje się sens wytrwania na pozycjach straconych, przyjmując milcząco dodatkowe założenie o ciągle tej samej walce narodu o niepodległość*<sup>26</sup>. Emigranci – uwikłani w walkę o przetrwanie ekonomiczne – skazani są na jałową egzystencję, zapomnieni przez kraj i sami coraz mniej o kraju myślący. Jednocześnie nie wydaje mi się, by motywem kierującym kroki Pruszyńskiego do Polski Ludowej była wyłącznie ambicja własna, fakt, że  *nie mógł on żyć bez chwały i sławy* – na co w dyskusji wskazał Kazimierz Michał

<sup>23</sup> C. Miłosz, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. 2: *Mosty napowietrzne*, wybór i oprac. B. Toruńczyk, wstęp M. Kornat, Warszawa 2011, s. 112.

<sup>24</sup> Por. K. Pruszyński, *Jakie jest najważniejsze zagadnienie dnia?*, [w:] tenże, *Powrót do Soplicowa...*, s. 370-374; oraz nade wszystko tenże, *Wystawa ziem odzyskanych*, [w:] tenże, *Powrót do Soplicowa...*, s. 406-423.

<sup>25</sup> Tenże, *Kraj poprzez ludzi*, [w:] tenże, *Powrót do Soplicowa...*, s. 272.

<sup>26</sup> C. Miłosz, *Rosja...*, s. 115.



Ujazdowski. Pomijając już uproszczenie tkwiące w tego typu diagnozie<sup>27</sup>, czy ktoś, kto nie może obejść się bez chwały i sławy, publikuje w 1942 r. wyżej omawiany tekst *Wobec Rosji*, w którym rezygnuje z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej i który wywołuje wściekłość pośród londyńskiej emigracji, stawiającej autorowi zarzuty o zaprzaństwo i zdradę? Trudno wszak zakładać, że Pruszyński już w 1942 r. planował swoją karierę dyplomatyczną w komunistycznej Polsce. W moim przekonaniu, przebywając w ZSRR, omawiany autor pojął, że Rosjanie przy wsparciu Zachodu nie przegrają, lecz zwyciężą w wojnie z Niemcami i wyciągnął z tego faktu ostateczne konsekwencje. Ponadto decyzja o powrocie nie była wcale pozbawiona ryzyka. Naturalnie władze Polski Ludowej były początkowo zainteresowane powrotem do kraju, a nawet zatrudnieniem ludzi z nazwiskami, którzy walczyli na Zachodzie. Po skonsolidowaniu się wszakże tej władzy, ludziom tym nieraz dziękowano za współpracę. Stąd pojawia się kwestia, jaki los czekał Pruszyńskiego, gdyby nie jego tragiczna śmierć w 1950 r. Czy jego kariera dyplomatyczna była zagrożona? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Pewnej wskazówki udziela być może brat Ksawerego – Mieczysław Pruszyński: *Spotkałem się z bratem Ksawerym w Krakowie, kilka dni po jego powrocie ze Stanów Zjednoczonych w połowie grudnia 1947 r. Był pod świeżym wrażeniem swej paromiesięcznej pracy w ONZ. Opowiadał mi o trudnościach, na jakie napotkał ze strony naszej delegacji w czasie pełnienia swej funkcji przewodniczącego Podkomisji Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw podziału Palestyny. Obrany na to stanowisko, całym sercem oddał się sprawie utworzenia państwa żydowskiego. Ta samodzielnność wywołała niepokój części naszej delegacji. Choć potem A. Gromyko wypowiedział się za utworzeniem państwa Izrael, mego brata, jako zbyt niezależnego, natychmiast po zakończeniu sesji odwołano do kraju*<sup>28</sup>. Trzeba na koniec dodać w tym kontekście, że Mieczysław Pruszyński, pracując w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jako ekspert do spraw handlu węglem, przetrwał i zasłużył się polskiej kulturze. Warto przypomnieć, że był fundatorem stypendium imienia Stanisława Estreichera dla doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego, stypendium imienia Adama Krzyżanowskiego, wsparł znacząco Fundusz Królowej Jadwigi przeznaczony przez Uniwersytet Jagielloński dla ludzi nauki z Europy Środkowej i Wschodniej. Jednym słowem zainicjował wraz ze swoją rodziną największą akcję stypendialną ze środków niepublicznych w III RP<sup>29</sup>. Z pewnością przewyciężył tę cechę rodziny Pruszyńskich – opisaną przez Ksawerego – jaką było skapstwo, słynące *od Odessy po Rygę*<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> O motywacjach ludzi idących do polityki interesująco pisał Bertrand de Jouvenel w swej klasycznej pracy *On Power, Its Nature and the History of Its Growth*, trans. J. F. Huntington, Boston 1962. Por. także P. Kimla, *Od egoizmu do altruizmu. Wokół psychologicznych pobudek ludzi władzy na kanwie idei Bertranda de Jouvenela*, [w] *Spółczesność a władza. Ustrój, prawo, idee*, red. J. Przygocki, M. J. Ptak, Wrocław 2010.

<sup>28</sup> M. Pruszyński, *Mojżesz i Ksawery*, s. 127-128.

<sup>29</sup> Zob. K. Zajas, *Wielki darczyńca*, „Alma Mater” 2005, nr 72.

<sup>30</sup> K. Pruszyński, *Na czarnym szlaku*, s. 182.

## BIBLIOGRAFIA

- Berlin I., *Osąd polityczny*, [w:] I. Berlin, *Zmysł rzeczywistości. Studia z historii idei*, red. H. Hardy, przeł. M. Filipczuk, Poznań 2002.
- Jouvenel B. de, *On Power, Its Nature and the History of Its Growth*, trans. J. F. Huntington, Boston 1962.
- Kimla P., *Od egoizmu do altruizmu. Wokół psychologicznych pobudek ludzi władzy na kanwie idei Bertranda de Jouvenela*, [w:] *Spoleczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, red. J. Przygocki, M. J. Ptak, Wrocław 2010.
- Mackiewicz S., *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Kraków 2012.
- Mackiewicz S., *Lady Macbeth umywa ręce*, Londyn 1945.
- Miłosz C., *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. 2: *Mosty napowietrzne*, wybór i oprac. B. Toruńczyk, wstęp M. Kornat, Warszawa 2011.
- Pruszyński K., *Dwie odpowiedzi*, [w:] K. Pruszyński, *Powrót do Soplicowa. 1940-1948*, wybór G. Pyka, J. Roszko, Warszawa 1990, *Publicystyka / Ksawery Pruszyński*, t. 2.
- Pruszyński K., *Dzieje męczeństwa polskiego*, [w:] K. Pruszyński, *Powrót do Soplicowa. 1940-1948*, wybór G. Pyka, J. Roszko, Warszawa 1990, *Publicystyka / Ksawery Pruszyński*, t. 2.
- Pruszyński K., *Jakie jest najważniejsze zagadnienie dnia?*, [w:] K. Pruszyński, *Powrót do Soplicowa. 1940-1948*, wybór G. Pyka, J. Roszko, Warszawa 1990, *Publicystyka / Ksawery Pruszyński*, t. 2.
- Pruszyński K., *Kraj lat dziecińczych*, Londyn 1987.
- Pruszyński K., *Kraj poprzez ludzi*, [w:] K. Pruszyński, *Powrót do Soplicowa. 1940-1948*, wybór G. Pyka, J. Roszko, Warszawa 1990, *Publicystyka / Ksawery Pruszyński*, t. 2.
- Pruszyński K., *Księga ponurych niedopowiedzeń. (Na marginesie książki gen. Mieczysława Norwida-Neugebauera Kampania wrześniowa 1939 w Polsce); 1000 mil od prawdy. (Na marginesie książki płk. Romana Umiaostowskiego 12 mil do Warszawy... 30 mil do Paryża)*, Warszawa 1957.
- Pruszyński K., *Learn English*, [w:] K. Pruszyński, *Powrót do Soplicowa. 1940-1948*, wybór G. Pyka, J. Roszko, Warszawa 1990, *Publicystyka / Ksawery Pruszyński*, t. 2.
- Pruszyński K., *Margrabia Wielopolski*, Warszawa 1946.
- Pruszyński K., *Na czarnym szlaku*, [w:] K. Pruszyński, *Kraj lat dziecińczych*, Londyn 1987.
- Pruszyński K., *Nauka z dziejów Anglii*, [w:] K. Pruszyński, *Powrót do Soplicowa. 1940-1948*, wybór G. Pyka, J. Roszko, Warszawa 1990, *Publicystyka / Ksawery Pruszyński*, t. 2.
- Pruszyński K., *Po śmierci Sikorskiego*, [w:] K. Pruszyński, *Powrót do Soplicowa. 1940-1948*, wybór G. Pyka, J. Roszko, Warszawa 1990, *Publicystyka / Ksawery Pruszyński*, t. 2.
- Pruszyński K., *Powrót do Soplicowa. 1940-1948*, wybór G. Pyka, J. Roszko, Warszawa 1990, *Publicystyka / Ksawery Pruszyński*, t. 2.
- Pruszyński K., *Proces przy drzwiach otwartych*, „Problemy” 1935, nr 2.
- Pruszyński K., *Pytania prokuratora, opinii i historii*, [w:] K. Pruszyński, *Powrót do Soplicowa. 1940-1948*, wybór G. Pyka, J. Roszko, Warszawa 1990, *Publicystyka / Ksawery Pruszyński*, t. 2.
- Pruszyński K., *Wobec Rosji*, [w:] K. Pruszyński, *Powrót do Soplicowa. 1940-1948*, wybór G. Pyka, J. Roszko, Warszawa 1990, *Publicystyka / Ksawery Pruszyński*, t. 2.

- Pruszyński K., *Wystawa ziem odzyskanych*, [w:] K. Pruszyński, *Powrót do Soplicowa. 1940-1948*, wybór G. Pyka, J. Roszko, Warszawa 1990, *Publicystyka / Ksawery Pruszyński*, t. 2.
- Pruszyński M., *Mojżesz i Ksawery*, Warszawa 1999.
- Pyka G., *Polityka w twórczości Ksawerego Pruszyńskiego. Wybrane zagadnienia*, Katowice 1981, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 436.
- Spółczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, red. J. Przygocki, M. J. Ptak, Wrocław 2010.
- Zajas S., *Wielki darczyńca*, „Alma Mater” 2005, nr 72.

---

**Dr hab. Piotr KIMLA** – adiunkt w Zakładzie Historii Myśli Politycznej Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Autor wielu prac naukowych z zakresu historii myśli politycznej. Opublikował m.in. *Kiedy czas staje i nie ma końca. Idee polityczne w eseistyce T. S. Eliota* (2003), *Historycy-politycy jako źródło realizmu politycznego. Tukidydes, Polibiusz, Machiavelli* (2009).